

Generalissimus Stalin przyjął parlamentarzyistów angielskich

MOSKWA, (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef Stalin przyjął w dniu 14 bm. delegację labourystowskich członków Parlamentu brytyjskiego, w składzie: K. Zilliakus, D. Champion, B. Parkin, H. White, F. Lee, A. Allen, G. Bing i G. Thomas. Przyjęcie odbyło się w okolicy Soczi.

Prezydent Banku Międzynarodowego o planie Marshalla

KOPENHAGA, (PAP). Prezydent Banku Międzynarodowego Mac Cloy który bawi obecnie w Kopenhadze oświadczył w wywiadzie udzielonym korespondentowi gazety „Nationaltidende”, że „plan Marshalla w istocie rzeczy jeszcze nie istnieje”. Europa — powiedział Mac Cloy — winna sama wykazać „swoje możliwości” i „swoją wolę” przezwyciężenia trudności gospodarczych o własnych siłach.

60% Niemców uważa że narodowy socjalizm był dobrą ideą

LONDYN, (PAP). Ponad 60% Niemców, którzy wzięli udział w masowej ankiecie przeprowadzonej przez brytyjski zarząd wojskowy w Hamburgu i Schlezwigu wypowiedziało opinię, że narodowy socjalizm był dobrą ideą, tylko że zrealizowaną. Opinia przeciwna zebrała zaledwie 36% głosów. Osoby aprobujące narodowy socjalizm w większości swe za klęskę nazizmu czynią odpowiedzialne otoczenie Hitlera, a zwłaszcza Ribbentropa.

Fuzja czeskiej i słowackiej partii socjal-demokratycznej

PRAGA, (PAP). Czechosłowacki minister przemysłu Lauszman oświadczył na zjeździe okręgowym partii socjal-demokratycznej w Pardubicach, iż pogłoski o połączeniu się czeskiej partii socjal-demokratycznej ze słowacką partią socjal-demokratyczną, uważać można obecnie za fakt dokonany. W najbliższych dniach w Bratysławie odbędzie się zjazd likwidacyjny słowackiej partii socjal-demokratycznej, a bezpośrednio po niej manifestacyjny kongres całej partii, która będzie pierwszą w Czechosłowacji ogólnopartijną.

Zwołanie nowej narady wojennej w Grecji

RZYM, (PAP). — Na czwartek zwołana została w Wołos nowa narada wojenna w której weźmie udział król grecki Paweł, minister spraw wojskowych Stratos, gen. Spiliotopoulos, admirał Constatos, dowódca floty, dowódcy oddziałów wojskowych oraz szefowie brytyjskiej i amerykańskiej misji wojskowych.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok II Nr 283
LUBLIN
PIĄTEK 17
PAŹDZIERNIK 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

Nie ma przebaczenia dla hitlerowskich zbrodniarzy

Oświadczenie delegata Polski w ONZ w sprawie przestępstw wojennych

NOWY JORK, (PAP). Delegacja polska w komisji prawnej zgromadzenia generalnego ONZ wystąpiła z poparciem projektu Jugostawii w rezolucji żądającej aby zgromadzenie wezwało wszystkich swoich członków do realizacji postanowień i uchwał ONZ w sprawie wydania przestępców wojennych, quislingowców i zdrajców — krajom w których popełniali oni zbrodnie.

Stanowisko Polski uzasadniał dr Laks, który jako wybitny znawca prawa międzynarodowego i przedstawiciel Polski w sojuszniczej komisji dla spraw badania zbrodni wojennych w Londynie, zwrócił uwagę na niedostateczność procedury stosowanej odnośnie wydawania przestępców wojennych przez pewnych członków ONZ.

Dr Laks stwierdził, że delegacja polska będzie nalegać nadal na wydanie zainteresowanym państwom a więc i Polsce wszystkich zbrodniarzy wojennych. Podkreślając znaczenie procesu norymberskiego oraz starą zarządzeń sojuszniczej rady kontroli w Niemczech dla całokształtu zagadnienia przestępstw wojennych, dr Laks podkreślił, że już od pierwszych miesięcy po wojnie zaczęła przeważać coraz bardziej w pewnych kołach międzynarodowych tendencja lekceważenia wagi całego zagadnienia przestępstw wojennych. Doszło nawet do tego, że zaczęto traktować proces norymberski jako załatwienie całej sprawy zbrodniarzy wojennych i dały się słyszeć głosy wzywające do ogólnego przebaczenia zbrodni reżime innym.

Wynikiem tych tendencji jest obecna sytuacja w Niemczech i w krajach sprzymierzonych z nimi podczas wojny. Sytuacja ta jest niebezpieczna do przyjęcia przez Polskę jako kraj, w którym terror hitlerowski był szczególnie silny. W zachodniej części Niemiec nie rozwiązano ani problemu zbrodniarzy wojennych, ani problemu denazyfikacji. Dotychczas na wielu sta-

nowiskach w zachodnich Niemczech znajdują się hitlerowcy.

Dr Laks przypomniał, że nawet naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech, generał Clay stwierdził przed kilku miesiącami w wywiadzie udzielonym prasie, że polityka denazyfikacyjna w Niemczech całkowicie się nie powiodła.

Przypominając raz jeszcze, jak bardzo Polska ucierpiała od teroru hitlerowskiego, dr Laks stwierdził, że Polska przyłączy się do wniosku jugostawiańskiego, żądającego aby generalne zgromadzenie ONZ wezwało swoich członków do realizacji uchwał, wydaniu przestępców wojennych.

„Europa żąda za dużo” tak twierdzi Waszyngton

PARYŻ, (PAP). Korespondent agencji „France Presse” w doniesieniu z Waszyngtonu ujawnia przyczyny dla których Stany Zjednoczone domagają się ponownego zwołania konferencji 16 państw europejskich w sprawie planu Marshalla.

1) Globalna suma żądanej pomocy, ustalona w sprawozdaniu w wysokości około 16 miliardów dolarów, przekracza

możliwość USA, oraz

2) Pomoc, jakiej domagają się pewne państwa, w wypadku jej realizacji, zwiększyłaby znacznie ich przedwojenny poziom produkcyjny na co Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić. Pomoc amerykańska może co najwyżej przywrócić pewnej kategorii państw przedwojenny potencjał przemysłowy.

John Lewis pozbawiony mandatu wiceprzewodniczącego AFL



JOHN LEWIS

Wiceprzewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy John Lewis — przywódca związku górników amerykańskich, sprzeciwił się podpisaniu deklaracji o nieprzynależności do partii komunistycznej.

Na podstawie Ustawy Hartleya i Tafta władze amerykańskie żądają od przywódców

związków zawodowych, aby podpisali oświadczenie, że nie należą do partii komunistycznej.

John Lewis stanął na stanowisku niedopuszczalności takich praktyk na terenie związków zawodowych, w wyniku czego naraził się na natychmiastową represję ze strony reakcyjnych przywódców organizacji w postaci utraty mandatu wiceprzewodniczącego AFL w toku obrad Kongresu AFL w San Francisco.

Trudności w rokowaniach anglo-amerykańskich

PARYŻ, (PAP). Agencja France Presse przytacza komentarze londyńskich kół miarodajnych w sprawie trudności, jakie wyłonili się w Waszyngtonie między delegatami brytyjskimi a amerykańskimi, odnośnie finansowania wydatków z tytułu okupacji anglo-amerykańskiej w Niemczech. Komentarze te starają się zbagatelizować znaczenie tych trudności.

Szef delegacji brytyjskiej sir William Strang zwrócił się do Londynu po nowe instrukcje, gdy Amerykanie odmówili przyjęcia w ramach sumy 50 mil. funtów stanowiącej saldo udziałów brytyjskich w kosztach pierwszego roku wspólnych zarządów w zjednoczonej strefie. Sprawa ta zostanie spe-

cialnie zbadana przez gabinet brytyjski, lecz koła londyńskie utrzymują, że nie ma w niej nic nienormalnego. Zdaniem komentatora agencji France Presse to pragnienie zbagatelizowania następstw rozbieżności może być interpretowane jako oznaka zakłopotania rządu brytyjskiego.

Poprawki angielskie przedstawione w Waszyngtonie przez Sir Stranga przewidywały zmniejszenie kosztów zgłoszonych przez Wielką Brytanię oraz udzielenie jej możliwości zredukowania swoich wydatków w dolarach, drogą zakupu żywności i surowców przeznaczonych dla Niemiec w strefie szterlingowej.

Z kraju

Rolnicy pow. krakowskiego wpłacili w pierwszej dekadzie października 100 procent podatku gruntowego zbożem

KRAKÓW, (PAP). W pierwszej dekadzie października powiat krakowski wpłacił podatek gruntowy zbożem w 100%. Na następnych miejscach znalazły się powiaty: miechowski, bocheński i tarnowski. W miarę kończenia siewu jesienno i zbioru ziemniaków, zwiększają się dostawy zboża na poczet spłaty podatku. Już pierwsze dni drugiej dekady wskazują znaczny wzrost liczby podatników, przybywających ze zbożem na miejsce zrypu.

40 statków w Gdańsku

GDĄŃSK, (PAP). — Ruch w porcie gdańskim zwiększył się ostatnio znacznie. Np. w nocy z dnia 13 na 14 października kapitanat portu notował 40 statków na postoju w porcie. W dniu tym tj. 13 października weszło do portu 11 jednostek — z czego 10 po węgla jedna zaś z ładunkiem rudy z Lulea. Opuściło port 7 statków z węglem i bunkrem.

Na Odbudowę Stolicy

BIAŁYSTOK, (PAP). — Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Białymstoku zebrał od 1 września do 14 b. m. 2.785.084 zł. W miesiącu odbudowy Stolicy uzyskano 421.924 zł. Najwięcej zebrał Pow. Kom. Odbud. Warszawy w Suwałkach, a mianowicie 1.100.000 złotych. Świat pracy w Białostockim złożył ponad 532 tysiące zł. w pow. elskim zebrało 202 tys. zł. Z kwesyt ulicznych uzyskano około 195 tysięcy zł.

Trojaczki w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). W szpitalu Min. Obrony Narodowej żona st. sierżanta W. P. Zdźbła powiła trojaczki. Delegaci okręgu warszawskiego PCK wręczyli matce 3 wyprowadzające się m. in. z kołder, rek wełnianych oraz większą ilość mydła, kakao i innych środków żywnościowych.

7 DZIEŃ Zna dzień

Tadeusz Kościuszko

15 października br. mija 130 lat od śmierci Tadeusza Kościuszki. Postać Wielkiego Naczelnika urosła do symbolu walki o wolność i sprawiedliwość społeczną. Cała działalność Jego życia wykazuje, że rozumiał tę zasadniczą prawdę: gdzie toczy się walka o wolność, tam toczy się również walka o Polskę, o jej niepodległość.

Polska rozdarła między trzech zaborców, ścisnęła w kleszczach grubego muru feudalnych przywilejów magnaterii, dzięki Tadeuszowi Kościuszkowi włączona została do wielkiej rodziny narodów walczących o postęp i wolność mas ludowych. Oświecenie, rewolucja francuska, potężne prądy nurtujące nowy i stary świat, wojna o wolność Stanów, przemówiły do narodu polskiego przez słowa i czyny Naczelnika w chłopskiej sukmanie i czworokątnej czerwonej konfederacie.

Kościuszko był wielkim patriotą, sprawą niepodległości i wyzwolenia Polski spod ucisku i niewoli stawiał na pierwszym miejscu, ale rozumiał, że wolność Polski jest ściśle związana ze sprawą zwycięstwa ideałów, postępu i demokracji na świecie, i od niej zależy. Wychowany na ideałach oświecenia rozumiał, że o sprawę Polski toczy się walka wszędzie tam, gdzie lud występuje przeciw uciskowi, niesprawiedliwości i ciemności.

Dlatego w czasie swego burzliwego życia, nie ma prawie okresu poza krótko trwającą zresztą niewolą, żeby Kościuszko biernie założywszy ręce odpoczywał. Wojna o wolność Stanów była w ówczesnym okresie tym, czym w naszym wieku była walka o wolność Hiszpanii. Każdy komu były drogie ideały demokracji szedł bronić zagrożonych w swych prawach mas ludowych, bez względu na swą przynależność narodową, bez względu na jakiej szerokości geograficznej leżał jego kraj.

Kościuszko wielki bohater narodu polskiego, był również niezrównanym bohaterem na polach Karoliny, Wirginii, czy Nowego Jorku. Walczył w imię wolności i gdzie tylko walka ta toczyła się szedł w pierwszym szeregu. Sprawa ojczyzny nierozdzielnie była związana dla niego ze sprawami szerokiego świata, w to powołanie sprawiło, że imię wielkiego Polaka szeroko rozgłosilo wszędzie o losie i cierpieniach polskiego narodu. Czy to w Ameryce, Francji czy Szwajcarii popularność generała Kościuszki otwierała oczy na położenie nieszczęsnego kraju.

Wiele upłynęło lat, gdy przeleżono na Wawel czło Naczelnika, lecz wszędzie gdzie tylko żył i działał Kościuszko pamięć o nim nie zatarła się. Młody oficer o dziwnych rysach, uwieczniony na dziesiątkach pomników w Chicago, Milwaukee, Waszyngtonie czy Bostonie w wielu miastach amerykańskich nadal wycłaga w górę szpade, która walczyła o wolność swego narodu i ludu łącząc ją z wolnością innych narodów.

Zachęcały pod dalekim Lenino działa. Trysnęła w górę fontanna ognia i rosnący zieleń bitwy. Pierwsza Dzielna Odrodzona Wojsko Polakiego ruszyło w bój za wolność waszą i naszą, za niepodległość Polski, za wyzwolenie Kościuszkowcy podjęli marsz po drodze, którą kiedyś kroczył wielki duchem i umysłem generał. Rozstawili znów swymi czynami imię Tadeusza Kościuszki, wypełniając rzucione przez niego hasła. Nie było to przypadkiem, że pierwsza Polska Dzielna obrala sobie za patrona człowieka takiego jak Wielki Naczelnik w sukmanie, który właśnie dlatego był żołnierzem wolności Polski, właśnie dlatego był weleniemem patriotyzmu polskiego, był żołnierzem wolności w ogóle, bo był przedstawicielem ogólnoludzkiego postępu.

Narada 9 partii marksistowskich pomoże utrwalić pokój światowy i suwerenność narodu

Uchwała wspólnego posiedzenia PPR i PPS

Narada egzekutyw i kierowników wydziałów komitetów wojewódzkich PPR i PPS woj. warszawskiego w dniu 14. X. b. r. poświęcona została omówieniu dotychczasowych rezultatów współpracy obydwu partii w województwie.

Zebrani po wysłuchaniu referatu sekretarza warszawskiego Woj. Kom. PPR tow. Tokarskiego na temat sytuacji międzynarodowej i narady 9 partii marksistowskich przedyskutowali w poruszonej referacie zagadnienia i powzięli następującą rezolucję:

Egzekutywy komitetów wojewódzkich PPR i PPS stwierdzają na posiedzeniu 14 października, że narada 9 partii marksistowskich przyczyni się do pokrzyżowania agresywnych planów imperializmu amerykańskiego dążącego do podporządkowania sobie całego świata, tym samym do utrwalenia po koju światowego, do wzmocnienia ruchu demokratycznego, do zapewnienia wolności niepodległości i suwerenności wszystkich narodów.

Narada 9 partii marksistowskich słusznie napiętnowała perfidną działalność prawicowego skrzydła socjaldemokratów zdradzających interesy klasy robotniczej i swych narodów.

Egzekutywy obu partii stwierdzają, że uchwały kwietniowe go plenum KC PPR i czwarte uchwały rady naczelnej PPS znalazły, szeroki i pozytywny oddźwięk w szeregach PPR i PPS w woj. warszawskim i w konkretnym współdziałaniu są one realizowane.

Wyrazem czego jest wspólnie wydany okólnik komitetów wojewódzkich PPR i PPS, kilkakrotnie zebrań wspólnie przeprowadzonych w miastach, fabrykach i wsiach, wspólnie podjęty wysiłek w dziedzinie w pracy w zakładach żyrdow skich i w mańsiwowych zakładach inżynieryjnych „Ursus”, wspólny trud w podniesieniu dyscypliny pracy, wydajności, oszczędności w poszczególnych fabrykach, wspólna praca przy realizowaniu podatku gruntowego w szeregu powiatów.

Podsumowując swoje osiągnięcia egzekutywy Kom. Woj. PPR i PPS stwierdzają, że należy wzmocnić walkę z elementami WRN i antyjednolifrontowymi stojącymi na przeszko dzie pełnej realizacji uchwał władz naczelnych obu partii.

Egzekutywy obu komitetów wojewódzkich polecają swoim organizacjom terenowym:

1) Przeprowadzanie w dalszym ciągu wspólnych zebrań i nawiązywanie jeszcze mocniej na tle konkretnych zagadnień, współpracy obu partii robotniczych szczególnie na odcinku organizowania współzawodnictwa pracy.

2) W celu podniesienia świadomości członków obydwu partii przeprowadzić wspólne zebrań na wszystkich ogniwach partyjnych z referatami o sytuacji międzynarodowej.

3) Celem pogłębienia znajomości zasad marksizmu wśród aktywnych partyjnych zorganizować we wszystkich powiatach

i ośrodkach fabrycznych wspólnym kursy szkoleniowe dla aktywu obu partii oraz wspólne koła prelegentów.

4) Poleca się komitetom powiatowym, miejskim, fabrycz-

nym wspólnie opracować formy przeprowadzania zebrań, odczytów, prelekcji wśród bezpartyjnych w celu podniesienia ich świadomości politycznej.

Dymisja podsekretarza stanu Claytona



CLAYTON

N. JORK. — Z kół rządowych komunikują, iż prezydent Truman przyjął rezygnację Williama Claytona ze stanowiska podsekretarza stanu do spraw gospo-

darczych. Jako przyczynę wycofania z życia publicznego Clayton miał podobno podać zły stan zdrowia żony. Jednakże w nieoficjalnych doniesieniach z Waszyngtonu podkreślono, że istotnym powodem dymisji Claytona była rozbieżność zdań między nim a sekretarzem stanu Marshalllem w sprawie polityki amerykańskiej na odcinku handlu międzynarodowe-

Waszyngton pragnie rozczulić Amerykanów losem „biednych Niemców”

NOWY JORK (PAP). — Z kół poinformowanych donoszą, że administracja waszyngtońska przesłała amerykańskiemu rządowi wojskowemu w Berlinie polecenie zebrania odpowiedniej ilości fotografii i materiałów opisowych na temat głodu w Niemczech. Materiały te mają być następnie opublikowane w USA, celem przedstawienia opinii amerykańskiej „tragicznej

sytuacji żywnościowej w Niemczech” i przekonania jej o konieczności udzielenia Niemcom natychmiastowej pomocy. Żądany przez Waszyngton materiał propagandowy ma być przesłany do USA w ciągu najbliższych kilku dni. Podobno amerykański zarząd wojskowy w Niemczech wysłał już w teren specjalnych fotografów dla robienia zdjęć głodnych dzieci, ogonków przed sklepami i t. d.

Wiadomości z ZSRR

103% planu produkcji w ZSRR

Rolnictwo i przemysł radziecki zbliżają się do poziomu przedwojennego

LONDYN (SAP). — Artykuł wstępny radzieckiego dziennika „Prawda” omawia zagadnienie gospodarcze Związku Radzieckiego.

Autor artykułu stwierdza, że produkcja Związku Radzieckiego przekroczy wkrótce poziom przedwojenny. Zgodnie z danymi Biura Statystycznego

Państwowej Komisji Planowania, rolnictwo i przemysł radziecki wypełniły plan produkcji na pierwsze dziewięć miesięcy rb. w 103%.

Zakłady przetworów mlecznych i mięsnych wypełniły plan w 144%, inne zakłady przemysłu spożywczego w 120%.

Największe przedsiębiorstwa radzieckie wykonały przedterminowo plan 1947

MOSKWA (PAP). Z całego Związku Radzieckiego napływają wiadomości o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych przez robotników radzieckich na cześć 30 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Potężne zakłady budowy maszyn im. Kirowa w Leningradzie (dawne zakłady Putilowskie), które zajmują jedno z pierwszych miejsc w radzieckiej produkcji traktorów, wczoraj zakończyły plan roczny. W ciągu 9 miesięcy rb. produkcja stali w tych zakładach wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego o 34%, produkcja walcówki — o 59%, zaś wyrobów odlewniczych o 34%.

Z Gorkiego donoszą o wykonaniu planu rocznego przez 20 wielkich zakładów przemysło-

wych. Wczoraj przedsiębiorstwa 2 dalszych dzielnic Moskwy zakończyły plan 11 miesięcy. Wiele fabryk moskiewskich, wśród nich wielkie zakłady mechaniczne „Kramaja Zwiezda” wykonało już plan roczny.

Ponad plan roczny dostarcza obecnie produkcji również cały szereg kopalń Donieckiego Zagłębia Węglowego.

Schumacher prowadzi w Ameryce propagandę przeciwko reparacjom

NOWY JORK, (PAP). Przywódca SPD, Kurt Schumacher, wygłosił w Stanach Zjednoczonych szereg odczytów, w których domagał się, aby sojusznicy zrezygnowali z repara-

PRZEGLĄD Prasy

Czy istnieje plan Marshalla?

Sprawa pomocy Europie w ramach tzw. planu Marshalla ciągle nie może znaleźć swego epilogu. Pomimo, że żądania 16 państw europejskich parokrotnie ulegały ograniczeniom już w czasie konferencji paryskiej, obecnie Stany Zjednoczone znowu wysuwają zastrzeżenia i domagają się zwołania nowej konferencji.

Ustąpienie podsekretarza stanu dla spraw gospodarczych, Claytona, wskazuje na to, że w Stanach Zjednoczonych istnieje poważne rozbieżności na temat polityki gospodarczej, że nie wszyscy aprobuja politykę gospodarczą Marshalla.

Charakterystyczną wypowiedź w tej sprawie podaje korespondent angielski

„Daily Mail”

„Korespondent nasz bawił w Waszyngtonie, gdzie dowiedział się wstrząsającej prawdy, że NIE MA W OGÓLE ŻADNEGO PLANU MARSHALLA. Jest tylko jakiś niewyraźny prolog, dookoła którego utworzono szereg komitetów i agencji informacyjnych. W STANACH ZJEDN. ZROBIONO BARDZO MAŁO W SPRAWIE REALIZACJI PROGRAMU POMOCY DLA EUROPY”.

Stany Zjednoczone nie tylko tymczasem nie dopomogły Europie, ale i dzięki planowi Marshalla przyczyniły się do wypaczenia ducha współpracy międzynarodowej, jeszcze bardziej potęgując trudności gospodarcze naszego kontynentu.

W dalszym ciągu „Daily Mail” pisze:

„Wielka Brytania nie może oczekiwać żadnej pomocy amerykańskiej w ciągu najbliższych miesięcy. Pomoc amerykańska przyjdzie ewentualnie najwcześniej w czerwcu 1948 roku. Upłynęło długo, mijając zanim Kongres rozpoczął dyskusję nad programem pomocy, zanim projekty ustaw znalazły się na porządku dziennym Kongresu. Tzw. plan Marshalla zostanie po drodze zupełnie zmieniony i straci swe obecne, oblicze”.

A WIEC PLAN MARSHALLA W OGÓLE NIE ISTNIEJE. Dotychczasowe konferencje doprowadziły tylko do tego, że 16 państw europejskich włożyło karty na stół, nie otrzymując w zamian nic, nie mając nawet pewności, że Stany Zjednoczone naprawdę mogą i chcą pomóc Europie.

„Jedno jest tylko pewne: wszelka pomoc będzie dana kosztem daleko idącej rezygnacji z praw suwerenności tych państw, które będą chciały skorzystać z tej pomocy”.

W tych warunkach stanowisko Polski nabiera specjalnego znaczenia. Jeszcze raz sprawdza się, że polityka partii robotniczych jest oparta na realnych przesłankach i że partie robotnicze są przodownikami — walce o suwerenność polityczną i gospodarczą swych narodów”.

cji. Schumacher określił politykę reparacyjną jako „niebezpieczną” i zaznaczył, że demontaż fabryk uniemożliwi odbudowę Niemiec.

Należy usprawnić akcję „Przemysł dla wsi” w woj. lubelskim

Na przestrzeni 3 kwartałów 1947 roku w ramach akcji „Przemysł dla wsi” przeprowadzono artykułów przemysłowych ogólnej wartości ponad 1.750.000.000 zł. Największy udział w powyższej sumie mają wyroby włókiennicze — 70%, z kolei idą artykuły przemysłu metalowego — 12%, materiały budowlane — 7%, materiały pedne — 5% oraz różne inne — 6%.

Nie sugerować się liczbami

Wyżej przytoczone liczby niewątpliwie są bardzo poważne. Świadczą one, że wieś nasza otrzymała poważne ilości artykułów przemysłowych, częściowo zaspakajając zapotrzebowanie.

Obserwacje w terenie wykazały, że największym popytem cieszą się towary włókiennicze i materiały budowlane. Zauważono również, że wśród towarów włókienniczych ostatnio spadł popyt na towary wysoko procentowe, natomiast w dalszym ciągu daje się zauważyć silny popyt na towary tańsze, jak np. całki, flanelę, płótno tańszych gatunków i korthy. Tak samo istnieje wielkie zapotrzebowanie na materiały budowlane. W tej dziedzinie przydziały w ramach akcji „Przemysł dla wsi” są na ogół niewystarczające. Jedynie zapotrzebowanie na cegły i wapno pokryto w około 100%. Zapotrzebowanie na papę pokryło w 70%, na cement w 80%, zaś na blachę zaledwie w 10%, na eternit — 5%. W ogóle należy zanotować silny popyt na wszystkie wyroby przemysłu metalowego, jak okucia do wozów, dodatki do pługów itp. Spadł natomiast popyt na maszyny rolnicze. W rezultacie często w magazynach nagromadziło się towarów na około 60 milj. zł. Główną przyczyną słabego popytu na maszyny jest w pierwszym rzędzie zbyt wysoka cena, a następnie jakość. I tak np. wlemy, że sieczkarnie hurt „Ludwików” szybko się psują i punkty sprzedaży ciągle otrzymują reklamacje.

Niedociągnięcia

Istnieją również poważne niedociągnięcia. Obserwując dystrybucję towarów akcji „Przemysł dla wsi” musimy stwierdzić, że część tych towarów przedostała do miasta, co więcej wsi większość towarów i towary lepsze trafiły przeważnie w ręce bogatych chłopów. Fakt ten zmusza nas do poważnego zastanowienia się nad przyczynami tego zjawiska.

Główną przyczyną tego poważnego niedociągnięcia są w pierwszym rzędzie błędy popełnione przez spółdzielnie rozprawdzające towary. Jak wiadomo przez pewien czas towary z akcji „M 50” były przydzielane spółdzielcom w ilości, uzależnionej od ilości członków spółdzielni. W konsekwencji spółdzielnie sprzedawały

te towary tylko swoim członkom. Wprowadzono w ten sposób spółdzielnie zjednywały sobie członków, jednak myśl akcji „Przemysł dla wsi” została spaczona. Sprzedaż towarów tylko dla członków spółdzielni (a dotyczy to w pierwszym rzędzie spółdzielni „Społem”) miała charakter czysto wewnętrzny, podczas, gdy cała akcja była pomyślana, jako akcja o charakterze ogólnopaństwowym.

Poważny błąd popełniła również Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Wysokim. Sprzedawała ona mianowicie towary z tej akcji na udziały. Ponieważ posiadaczami większej ilości udziałów są albo miejscowi urzędnicy, albo bogaci chłopcy, zaś chłopcy biedniejsi mają przeważnie po jed-

nym udziale, względnie wcale nie są udziałowcami — towary w pierwszym rzędzie trafiły do bogatych gospodarzy i zgola elementu nierolniczego, zamiast trafić na wieś do najbardziej potrzebujących.

Zauważono również, że prawie w każdej spółdzielni praktykowano sprzedaż najbardziej pokupnych towarów osobom wybranym, przeważnie członkom Zarządów i ich rodzinom. W wielu też wypadkach towary z akcji „Przemysł dla wsi” dostawały się w ręce elementu nierolniczego właśnie dzięki znajomości posiadanych wśród członków Zarządu. Jest to zjawisko prawie, że nagminne i należy je tępić z całą bezwzględnością. Szkodzi ono nie tylko akcji państwo-

wej jaką jest akcja „Przemysł dla wsi”, ale szkodzi również i samej idei spółdzielczej.

Wreszcie zjawiskiem często spotykanym w spółdzielniach terenowych jest chowanie towarów atrakcyjnych przez personel sprzedający pod łade z przeznaczeniem dla „wybranych”, a w większych ośrodkach miejskich, odsprzedaż towarów ludności nierolniczej.

Wszystkie wymienione zjawiska powinny być bezwzględnie tępić. Władzimy, że jakkolwiek akcja „Przemysł dla wsi” może się wykazać poważnymi osiągnięciami, jeżeli chodzi o obroty, to jednak w dziedzinie techniki dystrybucji ma jeszcze do usunięcia wiele niedomagań. (m)

W powiecie hrubieszowskim wciąż aktualna jest akcja przesiedleńcza

(Wywiad ze starostą tow. Głębskim)

W poczekalni przed gabinetem starosty w Hrubieszowie oczekują na przyjęcie chłopcy z terenów południowych powiatu. Każdy cierpliwie czeka na swoją kolejkę. Jeden z nich był tak uprzejmy, że ustąpił mi swego miejsca.

— Obywatel w sprawie służbowej, a ja w osobistej — powiedział wieśniak.

Zegarek na ścianie wskazywał 9.45. Było dość czasu, żeby zamienić kilka słów z interesantami. Gospodarz, który zaproponował mi swoje miejsce, okazał się mieszkańcem jednej ze spalonych wsi.

Za czasów okupacji zmuszony był opuścić wieś przed terrorem gestapo, żandarmerii i ukraińskich band faszystowskich. Wrócił z powrotem do rodzinnej wsi przed rokiem. Zamiast zagrody zastał zgliszcza i ruiny zarośnięte wysokim badyłem. Osamotniony, jak wyspa sadek rozrósł się i zdziwił. Z rodziną osiedlił się w ziemian-

ce. Potem sklecił małutki chlewek dla trzody. Oczyścił studnię. Podwórko znów ożywiło szczekanie psa i gdakanie kur. Znów zabrał własny ugor i zasiał go zbożem.

— Chcę budować się od nowa. Przychodzę z prośbą o przydział budulca. Taka jest więc moja osobista sprawa, z którą przychodzę do starosty.

Po przekonferowaniu szeregu spraw z referentami, starosta udzielił mi wywiadu.

— Jedno z najpilniejszych zadań, które stoją nadal przed naszym powiatem to akcja przesiedleńcza, — mówi starosta. Dużo jest jeszcze wolnych do objęcia gospodarstw poukraińskich, w których przesiedleńcy mogliby się swobodnie osiedlić i świetnie gospodarzyć w przyszłości. Ziemia hrubieszowska znana jest powszechnie jako ziemia buraczana. A jeśli zaś chodzi o zagadnienie najpilniejsze — to przede wszystkim stara-

my się pomóc przesiedleńcom w akcji siewnej. Na ten cel rozprawdziliśmy już 15 ton zboża selekcyjnego pośród chłopów przesiedleńców ponadto udzieliliśmy im również pożyczki pieniężnej na sumę przeszło 6 milionów złotych.

Otrzymujemy również systematycznie pomoc z Ministerstwa Odbudowy w takich budowlanych materiałach jak drewno, cement i żelazo. Wszystko to rozprawdzamy pomiędzy chłopów-pogorzalców.

Ostatnie zagadnienie, które poruszyliśmy w wywiadzie dotyczyło zagadnienia elektryfikacji wsi. W powiecie ani jedna z wiosek dotychczas nie korzysta jeszcze z energii elektrycznej. Najkrótsza bowiem odległość od sieci wys. napięcia wynosi ponad 50 km. Nie mniej jednak z początkiem wiosny 1948 roku zacznie się budowa sieci elektrycznej.

Wł. G-ski.

„Siłaczka” w gm. Chodel

Mieszkańcy Zosinka w gminie Chodel od wielu lat zabiegali o własną szkołę. Wszystkie ich starania były jednak bezowocne, a dzieci musiały uczęszczać do szkoły odległej o 3 km. Dało się im to oczywiście specjalnie we znaki w zimie, gdy panowały ostre mrozy, w czasie zamieci śnieżnych czy też jesienią podczas ulewnych deszczów.

W r. b. nareszcie spełniło się marzenie mieszkańców Zosinka. Mają swoją szkołę.

Szkola mieści się w schludnej chacie. Na razie jest tylko jedna nauczycielka, która jednak z całym entuzjazmem wzięła się do pracy. Uczniów jest 50 w 5 oddziałach. Wkrótce zostaną uruchomione popołudnio we kursy dla zaniedbanej w nauczaniu młodzieży od lat 14 do 18.

Okazuje się że i starsi chętnie biorą naukę. Często zaglądają do szkoły do „swojej kierowniczkii”, proszą o książki, gazety i dobrą radę.

Kierowniczka prenumeruje gazety i postanowiła założyć bibliotekę. Brak wprowadzić na to funduszy ale okazuje się że jeśli ktoś naprawdę chce, potrafi wszystko.

Szkole przysługuje etat stróża. Otóż kierowniczka postanowiła radzić sobie bez stróża na tomiast przydzielone na ten cel fundusze zużytkować każdego miesiąca na kupno książek.

Biblioteczka zawiera już 25 książeczek dla dzieci.

Dzieci i rodzice odnoszą się bardzo serdecznie do nauczycielki i starają się jak mogą odwdziżyć jej za to, że nie się oświatę do ich odległego za kątką.

Zamiast akademii praca

Tydzień Ligi Lotniczej w Lublinie odbędzie się między 3 a 9 listopada. Uroczystości będą poprzedzone loterią fantową urządzoną 26 bm. z której dochód przeznaczony jest na szkolenie pilotów cywilnych. Poza tym w dniu 26 bm. i 9 listopada odbędzie się uroczysta zbiórka pieniędzy na cele Ligi Lotniczej Projektowana akademii ze względu na znaczny koszt urządzenia jej wynoszący około 40 tys. zł., nie odbędzie się. Pieniądze te zostaną użyte na prace organizacyjne kół Ligi.

Mikołajczyk i jego giermek

WIN chciał zerwania solidarności narodu polskiego przy referendum — PSL i WRN rzuciły hasło jednego „Nie”.

WIN chciał bloku wyborczego. P. Mikołajczyk i jego giermek p. Żulawski, wystawili odrębne listy przeciwko Blokowi Demokratycznemu.

WIN domagał się kontroli wyborów w Polsce przez Anglosasów. P. Mikołajczyk wysunął to samo żądanie wobec dziennikarzy zagranicznych.

WIN miał pełne zrozumienie dla konieczności pewnego manewrowania ze strony jego legalnych i półlegalnych partnerów. Rozmowy Kota z Buczkim na temat wydania przez WIN siołki, pozorne potępienie p. Mikołajczyka, opowiadanie Kwiecińskiego, jak to WIN wysunął hasło dwóch „Nie” przy referendum jako „zastone dymną” dla osłonięcia swej ścisłej solidarności z PSL — to bardzo wymowne przykłady tego zrozumienia.

Potwierdzają to i sprawozdania wywiadowe.

Zbyt lewicowe poglądy niektórych członków PSL wywołują czasami pewne zastrzeżenia i wątpliwości — pisze „Izba Kontroli” w marcu 1946 r. — w tych wypadkach jednak ludzie namaczą sobie, że mówcy PSL muszą

Roman Werfel

Po procesach

8)

prować taką politykę pod naciskiem PPR”.

„Żulawski — pisze „Słocznia”, w tymże czasie — musi ze zrozumiałych względów postępować bardzo ostrożnie, aby przed czasem nie odstąpić kart i nie narazić swych szeregów na likwidację”.

Ta pobłażliwość podziemia na ideologiczne „dziwaństwa” jego perscelowskich i WRN-owskich sojuszników jest pocieszająca. Rzeczywiście światło na mechanikę funkcjonowania bloku reakcyjnego, na stosunki pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami tego bloku.

Podziemie żąda od PSL

Hegemonia, kierownictwo całego bloku reakcyjnego spoczywa w ręku podziemia, a jeszcze ścisłej mówiąc w ręku sanacyjnego, sprzymierzonego z najbardziej faszystowskimi odłamami endecji, trzonu tego podziemia. Tak musi być, gdyż ten trzon wyraża w formie najbardziej skrytykowanej

najbardziej jasnej, interesy klas, które służy podziemie. Ten trzon trzyma poprzez powiązania personalne i zależność ideologiczną — mocno w garści sztaby. PSL i WRN. Pozwala im na pozorne „odchYLENIA” polityczne, gdyż jest pewien ich zasadniczy wlerność dla obozu reakcji, a te „odchYLENIA” powiększają możliwość manewrowania sztabów WRN i PSL. Za sadniczą linia ataku tych sztabów określona jest jednak przez strategię ogólna bloku reakcyjnego.

Podziemie żąda od PSL: „Wyprzysiężcie PPR, wyprzysiężcie SL ze wsi! Postawcie wleś przeciwko „Lublinowi”!

Podziemie żąda od WRN: „Rozbijcie współpracę pomiędzy PPS i PPR”! Jeśli te zasadnicze wytyczne podziemia przetłumaczyć na język naszych, marksistowskich formuł — to trzeba powiedzieć: główna linia uderzenia podziemia idzie na rozbięcie poprzez PSL sojuszu chłopsko-robotniczego i na rozbięcie poprzez WRN jednolitego frontu robotniczego. Uderzenie podziemia kieruje się w dwa zasadnicze

filary demokracji ludowej w Polsce: w sojusz chłopsko-robotniczy i w jednolity front polskiego proletariatu.

To znaczy: kierownicy podziemia działają po łajdacku, formułują śle, nie zdają sobie dobrze sprawy z tego, gdzie leżą główne źródła naszej siły, na jakich odcinkach decydują się losy Polski.

Dobiegamy do końca naszej analizy, — analizy niepełnej, ograniczającej się do najważniejszych jedynie zagadnień.

Podziemie przeszło poważne przemiany wewnętrzne. Odpłynęła odeń część jego kadrow, zdobyta przez nie w okresie niemieckiej okupacji, nie związana z nim klasowymi interesami, ani też pełną ideologiczną zależnością. Została wyłoniona jako jego zasadniczy kościół, jego właściciela ba za społeczną — obrońcy interesów wielkiego kapitału i obszarńictwa, o pierajacy się o najzamożniejsze war-

stwy mieszczaństwa w mieście i najbogatsze elementy chłopskie na wsi, Stąd określone oblicze moralne podziemia: oblicze zwyrodnienia moralnego. Z psychologii tej warstwy, a zrazem z rozpaczliwego, beznadziejnego położenia politycznego obozu reakcji w Polsce wynika rosnąca, decydująca wręcz rola, jaką w jego działalności odgrywa dywersja, świadome kłamstwo, rafinowane szkodnictwo gospodarcze i polityczne, wreszcie — zwycajny wywiad, wojskowy, ekonomiczny i polityczny, uprawiany w interesie obcych mocarstw, na których pomocy leży obóz podziemia polskiego.

Ale równocześnie podziemie toczy nadal walkę o wpływ na masę, na naród. Toczy w rosnącym stopniu za pośrednictwem PSL i WRN, które swą zasadniczą solidarność z reakcją, ukrywają za pozornym uznaniem konieczności reform społecznych i przez to mają łatwiejszy dostęp do mas ludowych. Toczy — kontrolując, inspirowując i kierując robotą WRN i PSL.

Istnieje u nas nawet wśród niektórych demokratów — teoria, że walka klasowa w Polsce będzie trwać na ostrości w miarę normalizacji stosunków, że podziemie będzie niejako autometrycznie wymierać, że klasy wyzyskujące pogodzą się ze „swoją klęską.

(C. d. n.)

Nieładnie panie wójcie z Wareża

Spośród licznych listów, jakie napływają do Redakcji można nieraz wyłowić przedziwne typy ludzkie. Gdzieś w zapadłej gminie, czy w miasteczku powiatowym działa jakiś miejscowy „kacyk”, szkodzący ludziom, szkodzący państwu, dbając za to o własną kieszę.

Do takiego typu „kacyków” należy m. in. wójt gminy Wareż. Pan wójt jest wielkim miłośnikiem wyrobów monopolu spirytusowego, czy jeśli takowych brak monopolu gromadzkiego z terenu jego gminy. Ze lubi sobie, „pociągnąć” pisze nam o tym jeden z czytelników, który miał okazję zetknąć się z panem wójtem kilkakrotnie.

Nie mamy ostatecznie nic przeciwko temu, że ktoś lubi sobie wypić. Gorzej jednak, jeśli człowiek taki pełni jakąś odpowiedzialną funkcję i ma w swej pieczy mienie państwowe, czy ludzkie. Rozumiemy dobrze, że trudno znaleźć czas i na wypitkę i na pracę. Dlatego też radzimy wójtowi z Wareża, aby porzucił swoje zyskowe stanowisko, ewentualne dochody z kantów, robionych na szkodę osadników i za jął się na całego picciem wódki. Będzie to z korzyścią dla niego, a już na pewno dla mieszkańców gminy.

Obawiając się, że pan wójt z Wareża może się obrazić za słowa zawarte w wstępie tego artykułu pragniemy mu od razu dostarczyć kilka argumentów, które przekonają go, że o jego działalności mamy niezłe informacje.

Tak więc panie wójcie, chciejlibyśmy się spytać, co się stało z urządzeniami młyna w Chochłowie, gdzie poza rozwalającymi się ścianami nie ma już obecnie niczego. Należy przypuszczać, że przy kieliszku o tej drobnej sprawie zapomnieliście. Nic dziwnego. Może więc pamięta pan dlaczego nie skoszono w tym samym Chochłowie 500 ha łąki, chociaż miejscowa ludność prosiła o przydział takiej łąki. Łąka się zmarnowała, ludzie stracili, ciekawi jesteśmy co pan na tym zarobił?

56 szoferów na indeksie

W ub. tygodniu przeprowadzono dwie kontrole pojazdów mechanicznych na terenie Lublina. W godzinach wieczornych wyruszyły na ulice ekipy kontrolerów, które przeprowadzały lustrację przejeżdżających cych wozów. Skontrolowano ogółem 165 samochodów osobowych, 389 samochodów ciężarowych, 225 motocykli. Doraźne mandaty karne na ogólną sumę 5.500 zł nałożono na 45 kierowców.

Za brak światła ukarano 5 szoferów, za przewóz trzech osób w szoferce — 14, za brak dokumentów rejestracyjnych na wóz — 2, za brak numeru — 5, za brak tylnego światła — 16, za brak sygnału — 1, za nieprawidłową jazdę — 1, oraz za brak prawa jazdy — 1.

Przeziwko 11 osobom, które odmówiły zapłacenia doraźnego mandatu karnego skierowano doniesienia do Starostwa Grodzkiego.

Aha, o mały włos byśmy zapomnieli. A chodzi o drobnostkę, mianowicie o 60 kop zboża, które sotył z Chorodyszcz zabrał nieprawnie sobie, odstępując panu po koleżeńsku 8 kop pszenicy. Jak nam wiadomo mimo, że zboże zabraliście sobie, podatki za nie płacić mu szła osiedleńcy, którzy zboża tego nawet nie widzieli. Czy to ładnie?

Na zakończenie chciejlibyśmy się spytać pana, panie wójcie, co się dzieje z narzędziami z gospodarstw poukraińskich, które jakimiś dziwnymi droga-

mi przeciekają do powiatu tomaszowskiego oraz z młynem w Przewodowie, który wprawdzie jeszcze posiada maszyny, ale brak mu opieki.

No, ale zdaje się nam, że na jeden raz będzie dość. Pan wójt z Wareża widzi, że działalność jego nie jest okryta znowu taką tajemnicą i że mimo, iż do Wareża kontrole przyjeżdżają tylko bardzo rzadko, coś na światło dzienne wychodzi.

(Powyższe podajemy do wiadomości władz zwierzchnich ob. wójta z Wareża. Red.)

Chelm

Rocznice

bitwy pod Lenino i powstania WOP

W dniach 11 i 12. X. 47 r. odbyły się uroczystości z okazji 4-tej rocznicy bitwy pod Lenino i 2-iej rocznicy powstania Wojsk Ochrony Pogranicza.

Na uroczystości składały się: w sobotę o godz. 18 capstrzyk i apel poległych na placu Gdańskim. W niedzielę rano o godz. 9-iej Msza polowa, po czym defilada o godzinie 12-iej uroczysta akademii, na której przewodniczył tow. Jarno z PPS. W imieniu Stronnictwa Bloku Demokratycznego przemawiał sekr. Pow. Kom. PPR

tow. Sobański oraz delegat Wojska Polskiego. W części artystycznej odbyły się deklamacje uczniów Szkoły Średniej im. Królowej Jadwigi i im. Pańderewskiego, po czym chór Państwowego Liceum Pedagogicznego odśpiewał kilka pieśni.

O godz. 14 odbył się wspólny obiad w Kasynie Oficerskiej, w którym wzięli udział Przedstawiciele Władz Cywilnych, Partii Politycznych, Organizacji, Szkolnictwa itp. Całość wypadła imponująco.

Wiec w gminie Krzywiczki

W dniu 12. X. 47 r. w gminie Krzywiczki o godz. 15 odbył się wiec, który zagał ob. Wójt. Referat o sytuacji politycznej wygłosił I Sekr. Pow. Kom. PPR tow. Sobański. Zebrani wysłuchali referatu w

skupieniu. Po referacie tow. Sobańskiego przemawiała tow. Kijankowa z PPS.

W dyskusji omawiano sprawy bolączek wsi. Obecnych było około 600 osób. Eski.

Parczew

Niecodzienna uroczystość

Rzadko spotykana co do ilości rodziną poszczycić się może zamieszkały w Parczewie Lubelskim rzemieślnik, ob. Stanisław Chmielarz. Doczekał on się dzie wiatęgo dziecka, a w tej liczbie ośmiu synów. Chrestnym Ojcem ósmego syna zgodził się być Prezydent Rzeczypospolitej, Obywatel Bolesław Bierut.

Dnia 12 bm. w zastępstwie Obywatela Prezydenta trzymał do chrztu nowonarodzonego Sta-

rosta Powiatowy Włodawski, Ob. Rycerski Ludwik, którego małżonka jest matką chrzestną. Dzielnym rodzicom wręczył Ob. Starosta wyprawkę, jako dar Obywatela Prezydenta dla chrześniaka. Tłum publiczności przyglądał się tej niecodziennej ceremonii.

Szczęśliwemu Ojcu i Matce oraz nowonarodzonemu życzymy powodzenia w dalszym życiu.

Niesportowa publiczność wywołuje skandal na boisku

Boisko w Parczewie podczas meczu piłki nożnej w dniu 12 października przedstawiało widok naprawdę niezwykły. Znany ze swej bezstronności sędzia z Włodawy, ch. Moczulski, nie miał w ogóle prawa głosu. Rządziła wszystkim i decydowała wyłącznie publiczność. Drużyny (miejscowa z Parczewa i Włodawy) grały bez rzutu. Cóż z tego, kiedy parczewiacy widocznie sądził: że jeżeli jakaś drużyna przyjeżdża do nich, musi pozwolić się pobić. Lokalny patriotyzm jednak tym razem rozpuścił się do tego stopnia, że kulturalnych widzów ogarnął niesmak i obrzydzenie.

Wzrost parczewskiej, grającej zupełnie poprawnie, wykorzystywała miejscowa publiczność w ten sposób, że połowa jej zbiegła się na środku boiska, otaczając sędziego i graczy, łącząc go i gwałtując niedowzmacznie.

Energiczne zabiegi MO nie wiele odnosiły skutku. Najmniej w mundurze wojskowym podbiegł do sędziego i gwałtując mu rewolwerem krzyknął: „pod drzewo sędziego”. Tylko energiczna postawa MO oraz piłkarzy parczewskich, występujących w obronie gości, uchroniła sędziego i graczy od samosądu rozwydrzonego tłumu.

Mecz skończył się remisem 2:2.



Aktualne zagadnienia

I.

MOTTO: „Chodź nam o skieroowanie rozwoju sytuacji europejskiej i światowej na drodze trwałego pokoju między narodami, chodź nam o pokrzyżowanie agresywnych planów określonych kół imperialistycz-

nych w Stanach Zjednoczonych, dążących do podporządkowania sobie całego świata chodź nam o wolność, niepodległość i suwerenność wszystkich narodów”.

(tow. Wiesław).

Klasa robotnicza zdecydowanie powiedziała „NIE” pod adresem imperialistów amerykańskich

Zaledwie trzy lata minęły od zakończenia drugiej wojny światowej, która okazała się najstraszniejszą z wojen, jakie znała ludzkość. Dziesiątki milionów zabitych i rannych, tysiące spalonych wsi i miast, zniszczone dobra materialne i kulturalne, które były wytworem pracy dziesiątek pokoleń ludzkich. Podczas wojny zdawało się, że po pokonaniu hitlerowskiej bestii ludzkość stworzy mowy porządek świata, który raz na zawsze wykluczy możliwość wybuchu nowej wojny. Zdawało się, że armaty i działa artyleryjskie zostaną przekute na plugi i traktory, a bombowce na samoloty pasażerskie, umożliwiające lepsze porozumienie się między narodami. Zdawało się wówczas, że wojna wydała sama na siebie wyrok śmierci, że będzie to wojna ostatnia. Z tymi na strojami milionów szarych ludzi musieli się liczyć nawet ci, którzy wcale nie myśleli zrezygnować z narzucenia swojej woli innym narodom, nawet siłą. Weźmy dla przykładu Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), która została przyjęta w 1945 roku również przez Amerykę i Anglię, chociaż widzimy to już wyraźnie dzisiaj, nie szczepimy. Znajdujemy tam takie ustępy:

„ONZ jest zdecydowana uchronić przyszłe pokolenia od klęsk wojny, przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, w dostojność i wartość jego osoby, w równoprawność mężczyzn i kobiet, oraz równość praw narodów wielkich i małych”.

Dalej czytamy:

„Stosować tolerancję i żyć wspólnie w pokoju, jeden z drugim jak dobrzy sąsiedzi,

— Zjednoczyć nasze siły dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

— Zużytkować uzadnienia międzynarodowe dla popierania postępu gospodarczego i społecznego narodu”.

To są tylko niektóre ustępy z Karty ONZ, tej organizacji między narodowej, do której każdy człowiek pracy na kul ziemskiej odnosił się z nadzieją i wiarą. Już dzisiaj po przeszło dwóch latach istnienia ONZ możemy śmiało powiedzieć, że linie wytknięte przez tę instytucję nie są wytycznymi polityki zagranicznej niektórych państw, że państwa te dążą systematycznie do tego, by obejść zasady ONZ, by na miejsce „dobro-

tych” stosunków” między narodami zapanowała przemoc jednych państw nad drugimi. Tow. Wiesław w swoim referacie na plenum KC PPR wskazuje na te momenty, które określają imperialistyczny agresywny charakter obecnej polityki St. Zjednoczonych i ich reakcyjnych slugusów w Europie. Co jest zasadniczym warunkiem pokoju? Tow. Wiesław w przemówieniu swoim powiedział:

„Pierwszym zasadniczym i naczelnym warunkiem wprowadzenia narodów w łożysko pokojowego rozwoju jest powszechne rozbrojenie wszystkich państw na czele z największymi mocarstwami świata, a co najmniej na początek wydatne ograniczenie zbrojeń.

Zagadnienie rozbrojenia dyktowane było i po pierwszej wojnie światowej. Wierzy, że odbywały się liczne konferencje rozbrojeniowe, gdzie sprawa ta była omawiana. Zdawałoby się sprawa prosta. Jeśli nie chcemy wojen, to musimy zniszczyć wszelkie narzędzia mordu, bo na armatach budować nie można długotrwałego pokoju. Ale rozbroić muszą się wszystkie państwa. Nie może być takiej sytuacji, że tylko niektóre państwa się rozbroją, bo wtedy wydają się same na łup szantażu a nawet ewentualnej agresji ze strony państw nierozbrojonych. Przyjęta za stała na ONZ uchwała o powszechnym rozbrojeniu 14 grudnia 1945 r. ale trzeba stwierdzić, że uchwała ta do dziś dnia pozostała świątkiem papieru. Dlaczego? Odpowiedź jasną dał w tej sprawie tow. Wiesław:

„Za jej zerwanie ponoszą odpowiedzialność przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy dowiedli swoim postępowaniem na komisjach powołanych dla opracowania redukcji zbrojeń, że są faktycznie przeciwni rozbrojeniu. Nie może ulegać wątpliwości, że kto nie chce rozbrojenia, ten myśli o przygotowaniu wojny”.

Oto dlaczego o rozbrojeniu nie ma mowy. Głosowane są oświadczenia składane od czasu do czasu przez amerykańskich mężów stanu. Faktem jest, że St. Zjednoczone nie chcą się rozbroić, nie chcą zrezygnować z możliwości straszenia i szantażowania Europy bombą atomową, a „na broń atomową nie można opierać pokoju między narodami świata”.



Każdy Związkowiec członkiem Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Spoleczna budowa nowych domów rozwiąże trudności mieszkaniowe

POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73

STRAZ POZARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

OZJURY APTEK:

Daś dykturą następujące apteki:
Krek, Przedm. 29, Zamojska 23, Nowa 25, Narutowicza 27.

Rowery na raty

Elektrotechniczny sklep LSS przy Krak. Przedm. 6, w którym są do nabycia rowery oraz przybory do rowarów wprowadził sprzedaż rowerów na raty.

Przy udzieleniu pewnych gwarancji może każdy nabyć rower na dogodnych warunkach.

Na Odbudowę Warszawy

Na Odbudowę Warszawy kwotę zł 500.— złożył Adw. W. S. w Sądzie przez J. C.

Dokąd

dzisiaj idziemy

KINA

APOLLO: — Konwój.

BALTYK: — Urwis Gavroche

RIALTO: — Kopciszek.

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19

Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Pigmalion”.

TEATR MUZYCZNY

Im. Żołnierza Polskiego

Koncert Symfoniczny.

Biała Podlaska

ODPRAWA komendantów PRW

13 bm. odbyła się w pow. Biała Podlaska odprawa komendantów PRW. Odprawa wykazała, że w wielu gminach praca PRW nie stoi na odpowiednim poziomie. W większości wypadków jest to wina wójtów i sołtysów, którzy nie otaczają PRW dostateczną opieką. Fakty wykazały, że w tych gminach, w których wójtom lub komendantom PRW jest członkiem naszej partii tam PRW prowadzi i robotę szkoleniową i świetlicową. Np. w gminie Sidnik i Bohułaty utworzono ostatnio świetlice w domach poukraińskich w których odbywa się systematyczne szkolenie młodzieży wiejskiej. Inne gminy nie nadążają za potrzebami PRW i dlatego sprawa uaktywnienia PRW stoi na porządku dnia w pow. Biała Podlaska.

W Białej Podlaskiej zabłysło światło elektryczne

Biała Podlaska, Międzyrzec i Rądczyń dzięki przeprowadzeniu linii wysokiego napięcia otrzymały światło elektryczne. Biała Podlaska, która od czasu wysadzenia przez Niemców elektrowni tonęła w ciemnościach teraz rozblisnęła światłem. (1)

Trudności mieszkaniowe to powszechne na bołaczki doby powojennej. Rozwiązanie tych trudności jest tylko jedno — budować. Stwierdził to w swym przemówieniu prezes Rady Nadzorczej Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej tow. poseł Dąbek. „Różne próby robiono z Nadzwyczajną Komisją Mieszkaniową, z Urzędem Kwaterunkowym, Wszystkie te próby zawiodły. Zawiodły, bo musiały zawieść — z próżnego nikt nie maleje”.

Z sytuacji tej zdają sobie doskonale sprawę wszyscy twórcy Spółdzielni Mieszkaniowej w Lublinie. Na wczorajszym zebraniu, które odbyło się w tej sprawie w sali pocztowców w słyszeliśmy wytyczne planu, który musi zafrapować wszystkich mieszkańców Lublina. W krótkich treściwych słowach poszczególni prelegenci nakreślili nam wizję nowych pięknych mieszkań dla świata pracy. Wizję, do której dążymy od dawna.

Wydawało mi się, że po słowach takie usłyszeliśmy. Zerwa się burza oklasków, że zebranych otarł entuzjazm. Stało się inaczej. Słuchacze — przedstawiciele Rad Zakładowych i zarządów związków z całego Lublina przyjęli przemówienia anemicznymi oklaskami.

Zastanawiałem się, dlaczego tak było. Zrozumiałem to dopiero z wypowiedzi w dyskusji. Padło w niej jedno charakterystyczne zdanie. „Nie stać nas na to”. Tak widocznie myśleli i inni.

Myśli się. Koncepcje Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w odróżnieniu od innych pięknych, a nieraz planów mają trwałe podstawy finansowe. Podstawy te opierają się na klasie pracującej i na jej uświadomieniu. Określił je najlepiej w swym wystąpieniu przedstawiciel Rady Zakładowej „Elewatora” ob. Chorociński. „My robotnicy wzięliśmy na swoje barki dzieło odbudowy naszego kraju z gruzów. Odbudujemy państwo w znoju i trudzie, nieraz z wyrzeczeniem się samych siebie. Tak samo weźmiemy na swe barki realizację koncepcji Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Robimy to dlatego, że to co budujemy wspólnym wysiłkiem, budujemy dla siebie i swoich dzieci”.

Wśród licznych głosów, które odzywały się w dyskusji nad referatami jeszcze jeden był bardzo charakterystyczny.

Ten dla odmiany pochodził z „przeciwnej obozu”. Jaki jest ten „obóz przeciwny” określiła dokładnie ta, która go reprezentowała. „Budżet robotnika jest tak skromny, że nikt nie będzie chciał dać wkładu dobrowolnie, dlatego też uważam, że należy do tego wszystkich zmusić siłą”.

Wystąpienie to rozpętało na sali burzę. Zażegnał ją tow. Orłowski, który stwierdził, że zmuszanie kogoś do przystąpienia na członka spółdzielni byłoby niezgodne z ideą spółdziel-

ności. „Przymusu w Polsce demokratycznej nie ma. Dlatego też wszystkie sugestie przymusu odrzucamy”.

Z twierdzeniem o trudnościach jakie w budżecie robotnika wywoła wkład członkowski, rozprawił się ob. Kolodziejczyk, przedstawiciel Związku Pracowników Biurowych. „Dekretem rządowym został utrzymany czynsz przedwojenny, który dziś procentowo w stosunku do naszych zarobków jest dużo niższy niż przed rokiem 1939. Każdy, kto będzie wpla-

cał swój wkład w miesięcznych 200 złotych ratach niech pomyśli sobie, że dopłaca po prostu do komornego. Nie wątpię, że każdego z nas stać na to”. Zdanie to potwierdził tow. z PPS Zaworski, przedstawiciel Rady Zakładowej „Krausego”. „Wyrzeczmy się przez te kilka miesięcy nicia wódki, a zebranie potrzebnej sumy nie będzie stanowiło dla nas żadnego problemu”. W świetle tych wypowiedzi chwyt „przeciwnej — reakcyjnego obozu” chybił celu. Wywołał skutek wręcz odwrotny — uświadomił zebraniemu, że koncepcje LSM są jedynie słuszne.

Jakże są te koncepcje? W oparciu o świat pracy, o 32 tys. pracowników zrzeszonych w Okręgowej Komisji Zw. Zaw. zebranie początkowych faszystów, któreby pozwoliły na rozpoczęcie budowy. Na zebraniu usłyszeliśmy realne cyfry. Jeśli każdy z udziałowców złoży po 1000 zł, udziału 100 zł, wpisanego uzyska się sumę około 40 mil. zł. Jeśli poza tym każdy człowiek pracy opodatkuje się w wysokości 1 procent swych zarobków, gdy zarabia do 10 tys. zł. miesięcznie i w wysokości 2 procent jeśli zarabia powyżej 10 tys. miesięcznie — uzyska się w ciągu trzech lat kwotę 144 mil. złotych.

Na rok 1948 zarząd LSM wystąpił do Min. Odbudowy o kredyt w wysokości 39 mil. zł., w roku 1949 przewidziane są kredyty państwowe w wysokości do 60 procent sum preliminowanych. Równocześnie istnieje możliwość otrzymania kredytów z BGS w wysokości 50 procent majątku spółdzielni.

Jak widzimy sumy przytoczone powyżej są doprawdy wielkie, a co najważniejsze konkretne. Nawet przy dzisiejszych kosztach budowlanych pozwolą one na wybudowanie w roku 1948 wielkiego bloku mieszkalnego, a w r. 1949 już kilku bloków mieszkalnych.

Dlatego też uważamy, że z Lubelskiego świata pracy nie powinno zabraknąć nikogo wśród członków LSM. Im szybciej zbierzemy pieniądze na budowę domów mieszkalnych, tym szybciej robotnicy otrzymają nowoczesne mieszkania, tym szybciej rozwiążemy trudności mieszkaniowe.

1.883.500 kg węgla otrzymał lubelski świat pracy w ciągu tygodnia

W wykonaniu porozumienia pomiędzy Okręgową Komisją Związków Zawodowych a Wydziałem Aprowizacji Zarządu Miejskiego i Centralą Węglową, OKZZ rozproszyla od dnia 8 października t. j. w ciągu tygodnia 1.883.500 kg węgla interwencyjnego pomiędzy świat pracy. Węgiel ten wyda-

no na 136 list, złożonych przez poszczególne zakłady pracy. Zaopatrzone prawie 4 tys. robotników i pracowników, nie pobierających kart żywnościowych 1-szej kategorii.

Akcja rozproszania węgla trwa w dalszym ciągu. Cały świat pracy zostanie zaopatrzone w opał na zimę.

Własnym ciałem stłumił pożar i poniósł śmierć

W niedzielę, 12 października około godziny 13 mieszkaniec wsi Misie w pow. radzyńskim 60-letni Mieczysław Antoni położył się do łóżka na drzemkę poobiednią, z palącym się papierosem w ustach. Po chwili Mieczysław zasnął, papieros wypadł mu z ust i padł na leżące przy łóżku włókno lniane.

Suchy len stanął momentalnie w płomieniach. Mieczysław się obudził i widząc ogień, rzucił się własnym ciałem na płonąjący len, próbując stłumić pło-

mienie. Zajął się na nim ubranie i uległ on ciężkim poparzeniom, jednak ogień udało mu się stłumić. Zarząd się popioły zostały ugaszone przez zaalarmowanych sąsiadów i w ten sposób dom i zabudowania udało się uratować. Antoni Mieczysław zmarł po kilku godzinach wskutek odniesionych podczas gaszenia ciężkich oparzeń.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

SZYJĘ bieliznę męską i piżamy, ulica Karmelińska 3 m. 17. 1701

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM czwartą część domu w Chelmie, Pierackiego 7. Wiadomość: Krak. Przedm. 6 m. 7. 1700

ROZNE

WYTWÓRNIĘ chemiczną z uprawnień na wyrób pasty do obuwia i poślóg, oraz mydła, z przydziałami na surowce do produkcji z powodu choroby odstąpię. Wiadomość: Lublin, Nowa 23 — Sklep Spożywczy. 1649

Z GUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Werbkowice na nazwisko Pawłowski Jan zam. kol. Terebiniec, gm. Werbkowice, pow. Hrubieszów. 1685

SZYDŁOWSKI JÓZEF zam. gm. Wojsławice unieważnia zagubioną Kennkartę, kartę przemysłową oraz inne dokumenty. 1676

UNIEWAŻNIAM zagubiony tymczasowy dowód osobisty wydany przez Gminę Opole, pow. Włodawa, oraz kartę rowerową na nazwisko Borsuk Feliks zam. wieś Zaliszcze. 1691

OSIEWICZ STEFAN zam. gm. Wojsławice unieważnia skradzioną kartę repatriacyjną oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Chelm. 1677

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę na nazwisko Matyjak Kazimiera. 1686

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości, kartę rejestracyjną, oraz zwolnienie od służby wojskowej wydana przez RKU Kraśnik na nazwisko Wojtak Aleksander, zam. wieś Ewunin, gm. Urzędów, pow. Kraśnik. 1693

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową z okupacji francuskiej, dowód powoła do Niemiec oraz metrykę śmierci na nazwisko Fiutka Stanisław, zam. wieś Kaznów, gm. Serniki, pow. Lubartów. 1694

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin, dowód osobisty, oraz zaświadczenie zwolnienia z więzienia na nazwisko Maślacz Witold - Antoni zam. wieś i gmina Wąwolnica, pow. Puławy. 1696

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU w Białej Podlaskiej na nazwisko Gasiuk Bolesław zam. wieś Markarowska, gm. Swory, pow. Biała Podlaska. 1697

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Urząd Skarbowy we Włodawie na nazwisko Zielińska Władysława zam. Parzew, Kępcielna 1. 1702

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany na nazwisko Woliński Czesław, zam. wieś Chareż, gm. Spiczyn, pow. Lubartów. 1703

WEZWANIE

Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie prowadzi dochodzenie p-ko: Nr. X, Ds. 144-46 — Józefowi Szendzielarzowi, Nr. X, Ds. 272-47 — Erichowi Friedrichowi Szmidtowi, Nr. X, Ds. 324-47 — Janowi Narzekala, byłym funkcjonariuszom S. D. i Gestapo w Lublinie przy ul. Uniwersyteckiej „Pod Zegarem”.

Osoby, które wiedziałyby o zbrodniczej działalności wyżej podanych, winny się zgłosić do Prokuratury Sądu Okręgowego w Lublinie przy ulicy Krak. Przedm. 43, pokój 23, celem złożenia zeznań lub podania swoich adresów.

WICEPROKURATOR

„LUBAŃ - WRONKI”

Przemysł Ziemniaczany w Lublinie, Betonowa 5 — tel. 26-75
Zakupuje każda ilość ziemniaków przemysłowych

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego Oddział w Lublinie, ul. Kowalska 5

poleca zeszyty szkolne, bruliony w akcji interwencyjnej oraz wszelkie artykuły wytwórcze i przetwórcze przemysłu papierniczego. Przy kupnie należy przedłożyć kartę rejestracyjną oraz legitymację (lub zaświadczenie) Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Zeszyty — cena hurtowa 5.83 zł., detal 7 zł. — Bruliony — cena hurtowa 13.80 zł., detal 16.56.

Z sali sądowej

Zdrajca

Własnego narodu
skazany
na karę śmierci

Jan Grabowski z Kraśnika był Polakiem, ale widocznie za pamiętał o tym za czasów okupacji. Zapisał się na wolski. Wkrótce wstąpił też do SD. Chodził w mundurze wojskowym, a czapkę nosił trupią główkę.

Grabowski przesładował członków organizacji podziemnych, powodował ich aresztowanie, a po tym w więzieniu „odwiedzał ich” i w straszliwy sposób znęcał się nad nimi. „Specjalnością” Grabowskiego było deptanie nogami więźniów. Wielu mieszkańców Kraśnika zostało wysłanych przez Grabowskiego do obozów koncentracyjnych w których zginęli. Grabowski brał udział we wszystkich obławach i łapaniach urządzanych przez Niemców na terenie Kraśnika i powiatu.

Wczoraj odpowiadał Grabowski za wszystkie te czyny przed Sądem Okręgowym w Lublinie i został w wyniku rozprawy skazany na karę śmierci.

Koleżeńska pomoc
uczennic
Państw. Seminarium

Uczennice drugiego semestru Państw. Sem. dla Wychowawczyń przedszkoli, celem spoufarzowania polskich tańców ludowych zorganizowały w gm. Konopnica powiatu lubelskiego, swój pierwszy pokaz tańców narodowych. Tańce: mazur, kujawiak, krakowiak, trojak i inne poprzedzone były deklamacją utworów poetyckich o ziemiach, z których pochodzą tańce. Dochód z imprezy w kwocie 2500 zł przeznaczony został na pomoce naukowe dla najbardziej potrzebujących uczennic. (1)

Ze sportu

Tartowski contra Szwendrowski
W sobotę ginkhama

Sekcja motocyklowa „Lublinianki”, która utworzona została 3 miesiące temu organizuje zawody sportowe. W sobotę o godzinie 14.00 na boisku „Lublinianki” mieszczącym się przy ul. Okopowej odbędą się popisы zręczności w jeździe motocyklowej — ginkhama. Jest to pierwsza i ostatnia w tym sezonie impreza urządzana przez sekcję motorową „Lublinianki”. Spodziewany jest przyjazd na ginkhamę chełmskiego Klubu Motocyklowego oraz udział maszyn Lubelsk. Klubu Motocyklowego. Najciekawszym pojedynkiem będzie walka o palmę pierwszeństwa pomiędzy najmłodszymi i najlepszymi w tej konkurencji zawodnikami Tartowskim i Szwendrowskim. Ogółem do chwili obecnej zgłoszono udział przeszło 10 maszyn.

Tego samego dnia o godz. 22 motocykliści „Lublinianki” urządzają zabawę taneczną, która odbędzie się w salach kawiarni „Udziałowej” (dawniej Rutkowskiej).

Odbudowa Warszawy

— Tak pojechałam, pani Grypska kochana do ty Warsiawy — opowiadała sąsiadce pani Kolbasowa — ino, że sznelcugi skasowali, to bez siedem godzin podróży uskuteczniałam. Jazda, owszem, niegorsza była: tlick do cholery, toż przez całą drogę na kolanach jednego kaprala siedziałam, a że ciemno było, to chłopczyzna nie potapał się w moich leciech i wesolo mi się jechało. Ach! Młodość! To nie to co mój Wicuś — tu pani Kolbasowa ciężko westchnęła i po chwili tak mówiła dalej: Raban niektórzy podnosili, że niewygodnie. W Pilawie wsiadła jakaś babina wsiowa, a jedna paniusia, co przy oknie stojąca, jak nie zaczęła gardłować co po słubnych nagniotkach babina jej depcze! Tak pyskowała, aż przed Rudą sztuczna szczeka jej się wysunęła i bęc bez okna. Paniusia w płacz i gwałtem hamulce od bezpieczeństwa chce ciągnąć i pociąg zatrzymać. „Nie wychodź pani z nerw” — pociesza ją mój kapral — „bo ten pociąg i tak co parę kilometrów staje, a że długo wszędzie stoi, to zdążył jeszcze panlusia sztuczne uzębienie znaleźć”. I miał rację, moja pani kochana. Ino jedynom tragedię mieliśmy: Jakis

panisko drzemał se solidnie i tak chrapał, że całą przedziałę z dymu przewietrzył. Aż tu nagle budzi się i w krzyk: „Państwo kochane, toż coś cięgiem na łysinę mi kapie!” Pasażery klócom się, co takiego. Ja myślałam, że herbata, ale ktoś zapalkie zaświecił i powiada, że pewno rosół. Tlick w przedziale, panisko ruszać się nie może, całe twarz ma już zalane, na garniture mu strugi spływają, a on krzyczy, żeby go ratować. Raban na cały pociąg. Wreszcie z kąta odzywa się babina, co w Pilawie wsiadła: „Dyć nie klóćta się ludzie. To nie plami ubrania! Ja ino mocz chorej córki do dochtora na zbadanie wieze!” Ale przyjemna podróżą była, nie mogię powiedzieć! Z dworca pojechałam na Grochów, do mojej jednej znajomki, trochę się przespałam i dali Warsiawe ogłondać. Co tam się dzieje moja pani kochana! Dwa lata temu byłam, a wczoraj, poznać nie mogłam: Wszystkie stolice odbudowujom: óma narodu, wojsko, gienaraty i ministru. Jeden minister to całkiem już w ministerstwie nie urzęduje, ino takom cegle swoje ma, to papiry mu wożny przyniesie, a on se te cegle pod papier podłoży, podpis

uskuteczni i dali łopatom zapycha, coby ino czasu przy gruzach nie tracić. A mój Wicek to w ty Warsiawie miałby pocieche! Co dwa kroki przejdiesz, a tu „Bar” stoi napisane. A wszystkie te bary prywatna inicjatywa w parterowych kamienicach odbudowuje. Pare dni temu minister odbudowy wpadł na wyborową... —

— Jaka „Wyborową”? Toż tera ino „Perelkie” sie pije!

— Durnaś pani, co mi przerywasz. Na wyborową pomysle wpadł ten minister. I za pięć lat pięciopiętrowa Warsiawa będzie stała!

— A jak to moja zióciutka — zaciekała się pani Grypska.

— Bardzo prostą sposobą! W przyszłym roku dekrete wydadom, że wszystkie knajpy ino na pierwszszym pięttrze mogom się znajdować, za dwa lata — na drugim i cięgle piętro wyży, aż za 5 lat ino na piątym będzie można wypić kielicha pod dzwonko śledziwe. A, że Warsiawski gazem odbudowe uskuteczniąjom i gaz ogóli lubiom, za pięć lat cała Warsiawa pięciopiętrowa zostanie. Wspomnisz pani moje słowa, pani Grypska kochana! Polip.

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

50

— Niech pan zaczeka — powiedziała — zaraz obmyję panu ranę, to chyba nic poważnego! Była blada, i jak później mi się przyznała zajęła się rannym tylko dlatego, by służyć uwagę na innej myśli niż wyczekiwanie śmierci: — nieuchronnej i straszliwej z niebieskich, pogodnych przestworzy. Detonacje powtarzały się z przemożną siłą. Ziemia dygotała od uderzeń i lotu. Snuła się wół spalenny. Na podwórzu, gdy nań wyjrzałem było biało, jakby je pokrył śnieg.

To szkło potłuczone w drobne, zsiekaną kawałki wybieliło garbate kamienie przed domem.

Gdy nowy wybuch zatrzęsł kamienią frontową, a drganie jego przebiegło jakby podskórnie w głąb jęczącej ludzkim przerażeniem — piwnicy nowi ludzie, gonieni strachem nadbiegli, by się ukryć. Miejsca już nie było. Staliśmy na schodach.

Ukazał się w otworze zielona twarz starożyda. Wyszył mu na wierzch okryte siecią żyłek przekrwione oczy. Ział z nich nieprzytomny przestrasz.

— Czego tu? — Czego! — krzyknął Kulikowski rozpychając się krepym i grubym korpusem wśród stojących na schodach.

Puście. Ludzie, puście... tam śmierć! Ratunku!

Pchał się do środka zgoniony, nieprzytomny.

— Poszoł żyd psiakrew jeszcze tu potrzebny! Nie ma miejsca! —

Kulikowski chwycił jakiś kij czy łaskę i zamierzył się na pchającego się do wnętrza.

Ludzie zaczęli sarkać.

— Puście go! Co ten robi? —

— Puścić, to człowiek, do cholery! —

Zosia wyrwała z ręki rozjuszonego grubasa kij i cisnęła na bruk podwórza.

— Co... Co pani? — zadziwił się tamten i jeszcze chwilę rzucał się wściekle, lecz ucihł, słysząc oburzone głosy wokół siebie.

Nalot się kończył.

Ciężko pracująca eskadra odlatywała, pozostawiając za sobą miasto straszliwie zmienione.

W bramie Sądu leżał ranny człowiek, któremu odłamek bomby przeciął ścięgna

nad stopą i zgruchotał kość. W czasie bombardowania ludzie nie śmieli ruszyć się z klatki schodowej. Patrzyli bezradnie na jęczącego, uwiązani strachem do miejsca rzekomo bezpiecznego!

Gdy ochłonęliśmy i zorientowaliśmy się, że nalot się skończył — wybiegliśmy pierwszy z Zosią.

— Trzeba zaraz dzwonić na pogotowie! W chwili, gdy rzuciłem się do aparatu w poczekalni sądowej na dole — jeden z młodych asesorów już odkładał słuchawkę.

— Zaraz będą tutaj! — powiedział rzeczowo. — Wezwaliśmy Pogotowie i Czerwony Krzyż, bo nie jestem pewien kto prędzej przyjedzie!

Na jego sympatycznej twarzy osiadł spokój już teraz gdy minęło wstrząsające granie pocisków. Pojawił się nawet bladły lecz przywracający otuchę otoczeniu — uśmiech.

W poczekalni sędziego śledczego, gdzie zająłem natychmiast po powrocie do gmachu sądu — nie było już ani policjanta, — którego chraz unosiłem w pamięci w chwili, gdy rzucał na ziemię zmięty papier, a usiłował opanować drżenie rak, by zapalić papierosa — nie było też Niemki.

Tylko tam, gdzie solidne, starożytne mury tworzyły kąć w kształcie litery V — leżała zapomniana w pośpiechu gruba chustka na głowę.

Rzecz oczywista: — wszystkie drzwi były otwarte, a w bramie pomieszany tłum, w którym łatwo zatary się ślady.

— Idę do matki! — rzuciła mi w pośpiechu Zosia, biegnąc na ulicę.

— Obawiałem się, że na mieście straszliwe zniszczenie nie pozostawi wielu moich przyjaciół przy życiu.

Kiwiałem głową na pożegnanie, podałem zapomnianą w pośpiechu torebkę, a sam powoli zacząłem postępować ku wyjściu.

Właśnie zabierano już ramęgo. Na bruku nierówno ułożonym w bramie została duża, nurnurowa kałuża. Aż na ulicę znaczył się ślad kroplami krwi. Szedłem teraz po chrząszczącym od drobnych kawałków szkła chodniku, pustym jeszcze i w perspektywie jakby zamglonym przeciągającymi dymami.

(c. d. n.)



NA LUBELSKIM BRUDU

DAKTYLE



„I kto chce mieć prawdziwą palmę za jedno 200 zł, może u mnie nabyć. Tylko tu taj. Oryginalne palmy daktylowe do wyboru do koloru.”

Tymi słowami zachęca liście rzesze przechodzących, przekupień stojących stale na ul. Zielonej.

Coraz to ktoś przystaje i ogląda szczyptonki pomyslowego plantatora. Małe palmy o złocistym pleśku i bajecznie zielonych liściach, błyszcząca gładką powierzchnią, celofanu i celuloz. Niska cena i miłe dla oka wykonanie, powodują, że coraz to z galerii cieplarnianej, mieszczącej się na schodach pobliskiego sklepu, ubywa piękny okaz „Pomolog” zaś zaclera ręce i z uśmiechem inkasuje stółcówki.

Okazuje się, że do palm trzeba dokupić tylko daktyle i oaza w domu gotowa.

P. M. T.



Prywatny monopol tytoniowy prosperuje znakomicie. Co raz to prasa do nosi o wykryciu większej lub mniejszej fabryczki krajane-go tytoniu oraz popularnych palerosów.

Rynek lubelski ma swoją bazę na ul. Nowej. Ośłupa ogłoszeniowego przy dworcu autobusowym aż do Ko. walskiej, stoją, siedzą lub spacerują żywe kioski tytoniowe. Przedstawiają się one w postaci mniej lub więcej opasłej dziewczyny albo też wysuszonego młodzieńca.

W zawinątkach z gazety spoczywa tutaj towar wyrabiany w niewiadomo jakich i gdzie mieszczących się lokalach. Często gesto, jakiś amator niebieskiego dymku, przystaje koło bogatej wystawy, rozpościerającej się po prostu na chodniku i próbuje tytoni, który zachwalany jest jako oryginalny „bułgarski”, lub mieszanka „macedońska”. Na pewne krytyczne uwagi słyszy się elekwawą odpowiedź. „Co mi pan tutaj będzie głodną kołejkę zaliwał? Te swoje krytyki powiódz pan takiemu co się na towary nie zna, a nie mnie co już 8 lat na tym miejscu handluje tytoniem.”

W lubelsku niedaleko

ATOMIARZP



Dość często oglądając pamiatką po Niemcach są popularne tu i ówdzie na ulicach, betonowe osłony okien, dawnych schronów przeciwlotniczych.

Potężne grube i solidne ocementowane mury ceglane, nie tylko szpecą ulicę, przyslaniają okna obecnych pomieszczeń, ale są oprócz tego solidnymi zawalidrogami tak w dzień jak i w nocy.

Nie wiadomo co sądzić o właścicielach domów, gdzie pokutują do dziś podobne pozostałości. Jeśli w przewidywanych swych tacy posesorzy liczą jeszcze na możliwość ponownego użycia tego rodzaju przybudówek, to mogą się pocieszyć, że na pewno okażą się one zbyt przestarzałe.

Dlatego też należy je obecnie usuwać.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł po 151 do 200 mm. Niedziele i święta 20 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i 50 proc. ponad 50 mm, dwuczłonne 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” Redakcja i Administracja, Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Administracja 20-51, Kierownik 39-02. Konto czekowe nr. 11.445. Odbito członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie, Zamieszka 12.

K-1457

Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na prowincję 2 zł, 75 miesięcznie, bez doręczenia 1 zł 20.